

Jan Przewłocki

Uwarunkowania walki politycznej ziem zaboru pruskiego o wyzwolenie narodowe po I wojnie światowej

Streszczenie

Celem artykułu było ukazanie skomplikowanej sytuacji politycznej w Europie w okresie kształtowania się polskich granic zachodnich po I wojnie światowej. Różne dążności mocarstw zachodnich, mających decydujący wpływ na tworzenie powojennego obrazu politycznego Europy środkowej, utrudniały przyjęcie rozwiązań zgodnych z narodowym obrazem pogranicza polsko-niemieckiego. W tej sytuacji istotne znaczenie miała postawa ludności polskiej Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska zmanifestowana zbrojnymi powstaniem, które zyskały dyplomatyczne i polityczne poparcie całego społeczeństwa.

Zamierzeniem niniejszego artykułu jest przedstawienie w sposób ogólny niektórych elementów zewnętrznych i wewnętrznych uwarunkowań walki o odzyskanie narodowej wolności przez ziemie polskie podporządkowane przed 1918 rokiem państwu niemieckiemu. Mam tutaj na myśli całokształt problemów związanych z tworzeniem zachodniej granicy odbudowanego w listopadzie 1918 roku niepodległego państwa polskiego. Skomplikowany przebieg procesu budowy tejże granicy, jego różnorodność, a także doniosłe następstwa polityczne i narodowe, godne są szczególnej uwagi badaczy, zaś patriotyczne postawy ówczesnego pokolenia Polaków mają nieprzemijającą wartość ideową, wychowawczą i moralną.

Sprawa polskiej granicy zachodniej po I wojnie światowej była obiektem zainteresowań całych pokoleń polskich badaczy i przedmiotem użytecznych rozważań polityków. Efektem tego powstała literatura, której ogrom i wielowątkowość zwnalnia

mnie od potrzeby przedstawiania szczegółów i powszechnie znanych faktów¹. Mimo wszystko trudno oprzeć się wrażeniu, iż w literaturze tej dominuje wycinkowość, szczegółowe przedstawienie walki o narodową wolność jednej z dzielnic, pozostających pod pruskim panowaniem z pominięciem pozostałych². Odczuwa się natomiast niedosyt pełnych monografii przedstawiających w całości problem kształtowania się polskiej granicy zachodniej po I wojnie światowej z uwypukleniem specyfiki tej walki. Rodziły się i funkcjonują nadal pytania o przyczyny tak różnego przebiegu walki o narodową wolność w poszczególnych dzielnicach podporządkowanych pruskiemu panowaniu. Ta różnica jawi się w pierwszym rzędzie przy porównaniu walk w Wielkopolsce i na Pomorzu ze sporami na Górnym Śląsku. Próba wskazania na przyczyny różnic wymaga uwzględnienia bardzo wielu czynników, tkwiących zarówno w zasłóściach historycznych, jak i w sytuacji ekonomicznej, społecznej i politycznej poszczególnych dzielnic.

W potocznym znaczeniu do ziem zaboru pruskiego zalicza się Pomorze, Wielkopolskę, Warmię wraz z częścią Mazur oraz Śląsk. Istotnie, wszystkie te ziemie, stanowiące w swej większości średniowieczną kolebkę naszej państwowości i narodowej kultury, przeszły w niemieckie władanie. Niemniej jednak fakt ten nastąpił w różnych okolicznościach i w różnym czasie. Pomorze Gdańskie i Śląsk już w XIV wieku przeszły pod obce panowanie. Pomorze powróciło jeszcze w granice państwa polskiego w XV wieku, by kolejny raz w pierwszym rozbiórce Polski przejść pod pruskie panowanie. W następnych rozbiorach państwo nasze utraciło Wielkopolskę, a nawet - wprawdzie przejściowo - część Mazur wraz z Warszawą. Krótkotrwała epoka napoleońska przywróciła narodową wolność części ziem zaboru pruskiego bez Pomorza i Śląska. Z kolei decyzje Kongresu Wiedeńskiego z 1815 roku oddały pod panowanie pruskich Hohenzollernów zdecydowanie większą część Wielkopolski z jej stolicą, Poznaniem. Jedyne dzielnica śląska przez cały ten okres, przez prawie sześć wieków, pozostawała bez przerwy w granicach obcych państwowości, najpierw czeskiej, następnie austriackiej i wreszcie pruskiej.

Pod pruskie panowanie Śląsk dostał się w połowie XVIII wieku w wyniku zwycięstwa Hohenzollernów nad Austrią. Śląsk był przeto zdobyczą wojenną zyskaną po zwycięstwie nad dworem wiedeńskim, nie odbieraną bezpośrednio Polsce. Fakt ten miał istotne znaczenie prawno-międzynarodowe. Bowiem w oczach zachodnich polityków i prawników początku XX wieku, tych, którzy następnie zdecydowali o losach terytorialnego podziału Europy po I wojnie światowej, dzielnica śląska nie należała do kategorii ziem polskich określanych mianem zaboru pruskiego; nie

¹ Zob. m. in. : A. Albert, *Najnowsza historia Polski. 1918-1980*, Warszawa 1989; G. Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1974; J. Krasuski, *Między wojnami*, Warszawa 1985.

² Oczywiście uwaga ta nie dotyczy prac ogólnych, często o charakterze podręcznikowym.

dostała się przecież w obce ręce w wyniku rozbiorów Polski w II połowie XVIII wieku. W dyskusjach o racjach przemawiających za określeniem polskiej granicy zachodniej fakt ten miał istotne znaczenie.

Te różne koleje dziejów politycznych poszczególnych dzielnic podporządkowanych pruskim władcom wywarły istotny wpływ na ich rozwój społeczno-polityczny, kulturalny i ekonomiczny. Wybiły także swe piętno na strukturze warstwowo-klasowej ludności polskiej.

U progu wybuchu I wojny światowej etniczna ludność polska w Wielkopolsce miała zróżnicowaną strukturę klasową i warstwową. Znaczące miejsce w życiu publicznym zajmowała polska arystokracja, szlachta i inteligencja. Silne było tutaj polskie mieszczaństwo skutecznie konkurujące w miastach z napływowymi grupami niemieckich kupców i rzemieślników. Mocno osadzone na wsi było polskie chłopstwo, świadome swej narodowej odrębności i tkwiące przy swoich korzeniach mimo przeróżnych szykan stosowanych przez pruskich zaborców. Wreszcie w Poznaniu i w innych większych ośrodkach miejskich rodził się i stawał się coraz bardziej widoczny polski proletariats. Na fakt tej strukturalnej normalności ludności polskiej w Wielkopolsce złożyło się wiele czynników począwszy od faktu, iż dzielnica ta dopiero pod koniec XVIII wieku została wcielona do państwa pruskiego. Kolejnym czynnikiem był wpływ Wiosny Ludów, w której ludność polska Wielkopolski uczestniczyła niezwykle aktywnie. Wreszcie na szczególne podkreślenie zasłużyła aktywna działalność tzw. "organiczników" z głównym ich przedstawicielem drem Karolem Marcinkowskim na czele³.

Celem zasadniczym ruchu organicznej pracy od podstaw było - poprzez szerzenie oświaty, kultury i świadomości polskiej, poprzez w miarę skuteczne działanie ekonomiczne - przeciwstawianie się niemieckiemu zalewowi i obrona pozycji polskich. Dodajmy jeszcze znamieny fakt, iż to właśnie tutaj od połowy XIX wieku rozwinęła swą aktywną działalność Liga Polska, stojąca zdecydowanie na gruncie ochrony polskich interesów narodowych. Liczne także były tutaj polskie organizacje oświatowe, kulturalne i sportowe.

Na szczególną uwagę zasługuje bardzo aktywna działalność Kościoła w sferze umacniania języka rodzimego, tradycji i kultury narodowej. Bliskość prymasowskiej stolicy - Gniezna - sprzyjała umacnianiu pozycji Kościoła i tworzyła sprzyjającą sytuację do wywierania przez niego dużej roli w życiu politycznym i narodowym ludności polskiej. Wielkopolska posiadała także silną własną inteligencję, krzewiącą polską kulturę i historię oraz aktywnie uczestniczącą w życiu politycznym.

Od lat 70-ych XIX wieku, w związku z nierównomiernym rozwojem Rzeszy Niemieckiej oraz otwarciem się możliwości zasiedlania zdobycznych prowincji

³ W. Jakóbczyk, Doktor Marcin, Poznań 1946; L. Trzeciakowski, *Kulturkampf w zaborze pruskim*, Poznań 1970.

Alzacji i Lotaryngii, nastąpił znaczący odpływ ludności niemieckiej z polskich dzielnic. Tzw. Ostfluchtowi nie zdołały przeciwstawić się administracyjne władze pruskie, mimo iż wiadome im było, że każde miejsce opuszczone przez rodzinę niemiecką zajmowali Polacy. Korzystny dla Polaków efekt Ostfluchtowi uwidocznił się szczególnie mocno na terenie Wielkopolski; tutaj bowiem Polacy byli przygotowani organizacyjnie i politycznie do wykorzystania nadarzającej się okazji. W innych ziemiach polskich podporządkowanych państwu pruskiemu sytuacja wyglądała zupełnie inaczej.

Na Pomorzu Gdańskim procesy germanizacyjne były daleko posunięte. Samo miasto w 1918 roku było niemal w całości zamieszkałe przez ludność niemiecką, a Polacy stanowili wielkość śladową. Na całym Pomorzu istniało wprawdzie kilka silnych ośrodków polskości, pozostających pod przemożnym wpływem Wielkopolski, ale stanowiły one wyspy w morzu ludności o nieskrystalizowanym poczuciu przynależności narodowej, traktowanej przez administrację pruską jako niemiecką.

Niezwykle skomplikowanie wyglądała sytuacja na Górnym Śląsku. Dzielnicą tą przez ponad sześćset lat była oderwana od państwowo-prawnej przynależności do pozostałych ziem polskich. W ciągu tego długiego czasu dokonały się tutaj istotne procesy społeczno-polityczne o dalekosiężnych skutkach.

Przez cały ten okres ziemie śląskie były terenem kolonizacji niemieckiej. Z głębi Rzeszy napływali osadnicy rekrutujący się z różnych warstw społecznych. W pierwszej fazie przeważało mieszczaństwo, opanowując handel i rzemiosło. Jednocześnie narastała także fala osadnictwa niemieckiego na wsi. Z kolei od chwili przejścia tej dzielnicy przez Prusy w połowie XVIII wieku coraz gromadniej pojawiali się wśród mieszkańców Śląska niemieccy urzędnicy, nauczyciele czy przedstawiciele tzw. wolnych zawodów (lekarze, adwokaci). Hohenzollernowie od pierwszej chwili opanowania Śląska podjęli systematyczną działalność germanizacyjną, zmierzając do szybkiego wtopienia tej dzielnicy w pozostałe ziemie pruskie. Oczywiście napływowa ludność niemiecka cieszyła się szczególnymi względami administracji pruskiej i była kreowana na mieszkańców lepszej kategorii. Awans społeczny, administracyjny czy polityczny był uzależniony od jasnego i jednoznacznego deklarowania swej niemieckości.

Świadoma działalność administracji pruskiej, a także fakt kilkuwiekowego oderwania ziemi śląskiej od państwa polskiego, wywarły istotny wpływ na zachwianie równowagi warstwowej ludności polskiej. Stała się ona ludnością niemal jednowarstwową. Wcześniej już bowiem arystokracja śląska, szlachta i bogate mieszczaństwo, kierując się przede wszystkim względami ekonomicznymi oraz chęcią zachowania swej dotychczasowej pozycji społeczno-politycznej, ulegały stosunkowo szybko zniemczeniu. Demonstrując ten fakt na zewnątrz odrywały się od mas miejscowej ludności etnicznej.

Zniemczona arystokracja, szlachta oraz napływowa ludność niemiecka w sumie tworzyli stosunkowo cienką warstwę mieszkańców Śląska. O jej sile decydował fakt posiadania całkowitej władzy politycznej oraz wszystkich mechanizmów życia eko-

nomicznego, a także całego aparatu oddziaływania propagandowego sterowanego przez władze administracyjne. Ta warstwa reprezentowała całą dzielnicę na zewnątrz, co stwarzało naturalne pozory jej niemieckości. Uważny obserwator dostrzegł jednak fakt, iż pod tą warstwą pulsowało inne życie społeczne, różniące się językiem, tradycją, kulturą i religią. Ten ostatni element miał niezmiernie istotne znaczenie, oddziaływał bowiem na sferę ideową szerokich mas ludowych. Działalność Kosióła sprzyjała utrzymaniu dawnych tradycji i języka przodków.

Mimo różnorodnych form nacisku administracji pruskiej w połowie XIX wieku, zdecydowaną większość mieszkańców Śląska Opolskiego i Górnego stanowiła ludność posługująca się na co dzień językiem polskim. Najczęściej też nie rozumiała języka niemieckiego. Potwierdzały to niemieckie spisy ludnościowe⁴. W niektórych wschodnich powiatach Górnego Śląska ludność polskojęzyczna stanowiła ponad 90% mieszkańców. Liczby tej nie należy utożsamiać z wielkością oznaczającą ludność o w pełni skryształizowanej polskiej świadomości narodowej.

Rozwój przemysłu na Górnym Śląsku w XIX wieku wprowadził istotne poprawki do rozmieszczenia ludności polskojęzycznej i niemieckiej na tym terenie. W poszukiwaniu pracy do przemysłowych zakładów górnośląskich wędrowali chłopcy z całej dzielnicy. Była to ludność etniczna o własnych tradycjach i kulturze, ale o embiwantnym poczuciu narodowym. Z kolei Niemiec właściciele zakładów sprowadzali z głębi Rzeszy inżynierów, techników, wykwalifikowanych robotników, a także urzędników. W ślad za nimi zaś przybywali nauczyciele, lekarze, adwokaci itp.; ta grupa posiadała głęboką świadomość przynależności do narodu niemieckiego.

W zakładzie przemysłowym ludność etniczna stykała się z szeroko rozumianą "władzą" prezentującą odrębną kulturę, tradycję, religię i język. Zrodziło to w niej poczucie inności. Było ono pogłębiane widoczną różnicą w poziomie życia i w statusie społeczno-politycznym. Zrodziło się stwierdzenie, iż jeśli Niemiec - to bogaty, kapitalista, jeśli Polak - to robotnik. Na ten uproszczony model nakładały się wyraźne różnice religijne.

Ludność etniczna stanęła od połowy XIX wieku przed alternatywą: bądź to akceptować tradycje, kulturę, język i obyczaje napływowej ludności niemieckiej i ulec germanizacji, bądź też zachować tradycje, język i religię przodków i manifestować świadomą przynależność do polskiego pnia narodowego. Ta pierwsza droga zdawała się być łatwiejsza, była przecież wspierana działalnością władz administracyjnych. Ta druga natrafiała na dużo przeszkód obiektywnych i subiektywnych.

Proces kształtowania się poczucia świadomości przynależności do polskiego pnia narodowego wśród mieszkańców etnicznych Górnego Śląska przebiegał w spe-

⁴ A. Galos, *Polskość Śląska w XIX wieku w świetle niemieckich materiałów statystycznych*, (w:) *Szkice z dziejów Śląska*, t. II, pod red. E. Małczyńskiej, Warszawa 1956.

cyficznych warunkach i niezwykle krętymi drogami. Opisano to szeroko w literaturze przedmiotu⁵. Stąd też warto wskazać jedynie na niektóre elementy tej specyfiki. Przede wszystkim brak było rodzimej inteligencji i doświadczonych działaczy narodowych, siła ekonomiczna mas ludowych była słaba, zaś oddziaływanie pruskiej administracji zdecydowane i świadomie sterujące w kierunku przeciągnięcia labilnej narodowo ludności miejscowej w stronę niemieczyny.

Taka sytuacja była w połowie XIX wieku, kiedy to powiew Wiosny Ludów wywarł także wpływ na kształtowanie się życia społeczno-politycznego i narodowego na Górnym Śląsku. Od tego czasu powoli, ale systematycznie, następowała polaryzacja ludności etnicznej; coraz szersze jej kręgi zaczęły aktywnie manifestować swą narodową odrębność od Niemców. Powstawały polskie towarzystwa śpiewacze, oświatowe, kulturalne i sportowe. Narodziły się organizacje związkowe i wreszcie na początku XX wieku pierwsze partie polityczne. Polacy manifestowali swą obecność w czasie kampanii wyborczych. Warto przy tym podkreślić fakt, iż obok sporej części wyborców świadomie głosujących na kandydatów głoszących polską tożsamość narodową Górnoszlązaków, większa część głosowała na "miejscowych", jak to mówiono na swoich, wyrosłych na tej ziemi. Czołowym przedstawicielem miejscowych działaczy był oczywiście Wojciech Korfanty.

Polskie życie społeczne i polityczne przybierało coraz bardziej zorganizowany charakter, mimo oczywistych szykan ze strony pruskich władz administracyjnych.

Wybuch I wojny światowej przyhamował procesy kształtowania narodowej świadomości ludności Górnego Śląska, aczkolwiek ich nie powstrzymał. W miarę upływu lat wojny, pogarszającej się sytuacji ekonomicznej uboższej części społeczeństwa, wreszcie osłabiania się pozycji państwa niemieckiego, ludność górnośląska podejmowała coraz mocniej aktywną działalność manifestującą jej polskość. Szczególnie mocno nasiliło się to w 1917 roku, kiedy to w gabinetach europejskich coraz częściej i głośniejsz mówiono o możliwości odbudowy niepodległego państwa polskiego.

Rewolucyjny chaos i wojna domowa w Rosji, rozpad monarchii Austro-Węgierskiej i wreszcie militarna klęska kajzerowskiej Rzeszy, to główne czynniki zewnętrzne, tworzące sprzyjającą atmosferę do odbudowy niepodległego państwa polskiego. Oczywiście sprawą najważniejszą była sama aktywna postawa Polaków, którzy z całą siłą zmięrzali do odbudowy własnego państwa. W 1918 roku Polacy wszystkich zaborów przygotowywali się do wielkiego zrywu ku narodowej i państwowej wolności. Przed przywódcami politycznymi naszego narodu stawały ważne pytania: jaki kształt terytorialny i ustrojowo - polityczny winno mieć odbudo-

⁵ M. Orzechowski, *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku do 1918 roku*, Wrocław - Warszawa - Kraków 1965; M. Tobiasz, *Wojciech Korfanty. Odrodzenie narodowe i polityczne Śląska*, Katowice 1947.

wane państwo, jaka powinna być koncepcja polityki zagranicznej, do jakich nawiązać tradycji itp. W tych zasadniczych kwestiach pojawiały się różne stanowiska i opinie.

Generalnie zgadzano się na to, iż punktem wyjścia do budowy granic odbudowanego państwa powinien być stan sprzed rozbiorów z oczywistymi poprawkami wynikającymi z XIX-wiecznych procesów demograficznych ukształtowanych w sposób naturalny bądź też sztuczny poprzez świadomie prowadzoną politykę zaborców. Zdawano sobie również sprawę z małej szansy uzyskania maksymalnych żądań we wszystkich kierunkach naszych zainteresowań terytorialnych. Kontrowersje pomiędzy różnymi koncepcjami naszej aktywności politycznej polegały właśnie na tym, który kierunek działań powinien skupić nasze największe zainteresowanie: zachodni czy też wschodni. Te dwie strony były bowiem najistotniejsze. Nie wnikając w niuanse koncepcji prezentowanych przez różne ugrupowania polityczne i nieco upraszczając sprawę - na co pozwala ogromna literatura odnosząca się do kwestii odbudowy państwa polskiego w 1918 roku - można stwierdzić, że zwolennikiem naszej aktywnej polityki na wschodzie był Józef Piłsudski i skupiona wokół niego grupa polityków i działaczy narodowych; natomiast przywódca Narodowej Demokracji, wywodzący się z zaboru pruskiego, Roman Dmowski głosił potrzebę wzmocnienia naszych działań w celu odzyskania terenów utraconych w przeszłości na rzecz Prus.

W rzeczywistości zarówno jeden, jak i drugi polityk nie mieli nic przeciwko uzyskaniu maksymalnych granic zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie. Piłsudski chętnie przecież widziałby w granicach odbudowanego państwa wszystkie ziemie zagarnięte w przeszłości przez Niemców, jak również Dmowski nie miał nic przeciwko rozciągnięciu granic państwa polskiego daleko na wschód. Rozbieżną kwestią była jedynie sprawa, na jakim kierunku należało skupić maksymalną uwagę i siłę.

Pozornie rozbieżne koncepcje Piłsudskiego i Dmowskiego w rzeczywistości doskonale się uzupełniały. Józef Piłsudski - założyciel polskich legionów u boku armii austriackiej, przeciwnika przecież ostatecznie zwycięskiej ententy, nie był w owym czasie (przełom 1918-1919 roku) dobrze odbierany w Paryżu i w Londynie. A przecież to te mocarstwa zarezerwowały dla siebie wyłączność na decydowanie o kształcie granic pokonanych Niemiec, a więc i zachodnich granic Polski. Naczelnik Państwa doskonale rozumiał tę sytuację. Stąd też pozostawił Romana Dmowskiego i utworzony przez niego Komitet Narodowy Polski - uznany przez mocarstwa zachodnie już w 1917 roku za przedstawiciela narodu polskiego na zachodzie - na polu działań dyplomatycznych na przełomie 1918/1919 roku, w okresie obrad i decyzji konferencji pokojowej w Paryżu, dając mu pełną akceptację rządu warszawskiego. Nie ulegało wątpliwości, iż zręczny polityk, jakim był niewątpliwie Dmowski, wsparty dodatkowo moralnym autorytetem Ignacego Jana Paderewskiego, mógł uzyskać o wiele więcej i był chętniej wysłuchiwany niż wojskowy Piłsudski o pomatrywanych - przynajmniej w oczach zachodnich polityków - losach wojennych.

Z kolei Józef Piłsudski, dysponując siłą zbrojną, wśród której jego autorytet był niepodważalny, był w pełni predystynowany do podejmowania aktywnych działań w kwestii ustalenia polskich granic na wschodzie. Tutaj bowiem, w zaistniałej ówczesnej sytuacji politycznej i narodowej, w okresie rewolucyjnej burzy i rodzących się nacjonalizmów, o kształcie granic decydowały nie gabinety dyplomatyczne, ale wyniki walk na polach bitew. W pełni dostrzegał to Piłsudski. Stąd zrodziło się znane stwierdzenie Piłsudskiego, że to co uzyskamy w sensie granic na zachodzie będzie uzależnione od dobrej woli ententy; natomiast kształt naszych wschodnich granic był uzależniony - jego zdaniem - wyłącznie od siły naszych działań militarnych. W tym określeniu było z pewnością wiele uproszczeń, ale miało ono także swoje uzasadnienie. Tym bardziej, że - co powiedziano powyżej - mocarstwa zachodnie zdecydowanie strzegły swej wyłączności w sprawie ustalenia granic pokonanej Rzeszy.

Zarówno czynnik historyczno-prawny, jak i polityczne koncepcje czołowych przywódców polskich w istotny sposób wpływały na atmosferę walki o przyłączenie terenów podporządkowanych pruskiemu panowaniu do odbudowującego się państwa polskiego. Nie wpływały one jednak na spontanicznie manifestowane postawy ludności polskiej zamieszkującej obszary Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska.

Wydarzenia międzynarodowe 1917 roku i zarysowanie się realnej możliwości odbudowy niepodległego państwa polskiego, odbiło się szerokim echem wśród ludności polskiej obszarów pozostających pod pruskim panowaniem. Szczególną wagę przywiązywano do orędzia prezydenta Stanów Zjednoczonych Thomasa Woodrow Wilsona ze stycznia 1918 roku, znanego powszechnie pod określeniem 14-tu punktów, których spełnienie przez cesarską Rzeszę warunkowało zakończenie działań wojennych. W punkcie 13-tym mówiło się o możliwości odbudowy niepodległego państwa polskiego z całkowicie wolnym dostępem do morza, w którego granicach winny się znaleźć wszystkie te terytoria, w których większość mieszkańców stanowiła ludność polska.

Uznając małą precyzyjność sformułowań prezydenta Wilsona, należy przyznać fakt, iż stworzyło ono realną podstawę do podjęcia walki o przyłączenie obszarów zaboru pruskiego do odbudowującego się państwa polskiego. Przecież nawet statystyki niemieckie przyznawały fakt, iż na terenie Wielkopolski ludność polska stanowiła zdecydowaną większość mieszkańców. Przy czym nikt nie kwestionował oczywistego faktu, iż była to zasiedziła ludność etniczna. Podobnie też same statystyki niemieckie z 1910 roku wykazywały dobitnie, że na Górnym Śląsku, we wschodniej części rejencji opolskiej, ponad 60% mieszkańców uznawało język polski za swój język macierzysty. Należy wspomnieć, gwoli sumiennosci badacza, iż we wspomnianym spisie nie było rubryki "narodowość", a jedynie "język codzienny". Było to interesujące rozróżnienie wprowadzone przez administrację niemiecką. Wynik spisu stanowił dostateczną podstawę, zdaniem polskich polityków i przywódców narodowych, do wysuwania postulatu powrotu Górnego Śląska do Macierzy. Bardzo

podobnie pojmowała miejscowa ludność etniczna, manifestując w swej masie dążenie do oderwania się od pokonanej Rzeszy Niemieckiej.

Kłęska kajzerowskiej Rzeszy, rewolucja w Berlinie, a wreszcie upadek znienawidzonej przez Polaków dynastii Hohenzollernów, wszystko to stworzyło warunki do uzewnętrznienia przez ludność polską swych narodowych dążeń. Jednocześnie przejawilo się to w Wielkopolsce, która przejęła na siebie funkcję przewodnika wszystkich ziem polskich zaboru pruskiego. Również Górny Śląsk był areną zdecydowanych działań narodowych. Już w dniach od 9 do 13 listopada 1918 roku przez miasta górnośląskie przeszła fala polskich manifestacji narodowych. Najczęściej były one łączone z hasłami wyzwolenia społecznego; ale przecież dla ludności tej ziemi dążności narodowowyzwoleńcze i społeczne łączyły się w jedną nierozdzielalną całość. Siła polskich manifestacji wzbudziła niepokój pruskich władz administracyjnych oraz niemieckich właścicieli miejscowego przemysłu. Z pewnością arystokracja niemiecka bała się rewolucji społecznej, tym bardziej, iż jej przesłanki były widoczne w wystąpieniach robotników berlińskich. Z drugiej strony zdawano sobie sprawę z tego, iż po rosyjskich doświadczeniach, rewolucja była groźna dla całego świata kapitalistycznego, w tym również dla zwycięskich mocarstw. Ten fakt tworzył pewną gwarancję tego, iż w razie realnego zagrożenia rewolucją społeczną w Niemczech mocarstwa zachodnie sprzyjałyby siłom zachowawczym⁶. Ten fakt był w późniejszym czasie wykorzystywane przez władze berlińskie.

Z kolei dążność Polaków do odbudowy własnego niepodległego państwa, przy ówczesnym niezwykle zagmatwanym układzie sił we wschodniej i środkowej Europie, zyskiwała nie tylko sympatię, ale wręcz mocne poparcie większości kół politycznych mocarstw zachodnich. W opinii niemieckich polityków bardziej realne i bliższe stawało się "niebezpieczeństwo" odbudowy niepodległej Polski, która upomni się o tereny zamieszkałe przez ludność polskojęzyczną zaboru pruskiego niż rewolucja społeczna. Niepodległa Polska mogła oznaczać dla Niemiec utratę żyznych i dobrze zagospodarowanych ziem Wielkopolski i uprzemysłowionego Górnego Śląska. Niedziwnym przeto stawał się fakt, iż uwaga władz pruskich była skupiona na przeciwdziałaniu wszelkimi siłami jakiegokolwiek manifestacji polskości ziemi górnośląskiej. Właśnie na tej dzielnicy skupiła się uwaga władz berlińskich; stwierdzono bowiem fakt, iż utrzymanie władzy nad Wielkopolską było praktycznie niemożliwe. Konflikt narodowy na Górnym Śląsku stawał się problemem nadrzędnym. Tym bardziej, iż przecież za miedzą, w Zagłębiu Dąbrowskim, odbudowywała się niepodległa Polska.

Rozejm podpisany przez Rzeszę z mocarstwami zachodnimi zobowiązywał pokonane Niemcy do wycofania swych wojsk z większości terytoriów okupowanych w wyniku działań wojennych. Było to 11 listopada 1918 roku w Rethondes.

⁶ A. Czubiński, *Rewolucja 1918-1919 w Niemczech*, Poznań 1977.

Ustalenia dotyczyły m.in. całego zaboru rosyjskiego; natomiast w żadnej mierze nie odnosiły się do Wielkopolski, Pomorza czy tym bardziej Górnego Śląska, którego obszar uważano w gabinetach Paryża i Londynu za czysto niemiecki. Wszystkie te ziemie były przed wojną częścią państwa niemieckiego. Sam fakt świadczył z jednej strony o tym, iż mocarstwa zachodnie wyłącznie dla siebie rezerwowały prawo do decydowania o ostatecznych granicach niemieckich. Z drugiej strony zaś pozwalało mniemać, że mocarstwa te nie miały jeszcze sprecyzowanego obrazu polskiej granicy zachodniej. Innymi słowy w Paryżu, Londynie, Waszyngtonie czy Rzymie nie było jeszcze jednoznacznej odpowiedzi na to, czy do odbudowanego państwa polskiego miały powrócić ziemie polskie, pozostające nadal pod pruskim panowaniem, czy też miały nadal w dotychczasowym układzie państwowym pozostać. Jeśli zaś przeprowadzenie korekty wschodniej granicy Prus stawało się niezbędne, to w stolicach zachodnich mocarstw nie posiadano jasnego obrazu sprawy, które dzielnice winny przejść do niepodległego państwa polskiego.

Fakt dalszego pozostawania niemieckiej administracji, wojska i policji na polskich ziemiach zaboru pruskiego ogromnie utrudniał działalność politykom i przywódcom narodowym. Wszelkie bowiem działanie zmierzające do podkreślenia polskości tych ziem, nie mówiąc już o dążności do odzyskania narodowej wolności, było traktowane przez władze pruskie jako zdrada stanu. Polskiej aktywności sprzyjały jednak co najmniej dwie okoliczności: patriotyczne nastroje ludności etnicznej oraz widoczne rozprężenie wśród niemieckiej administracji i sił porządkowych po rewolucyjnych wydarzeniach w Berlinie i abdykacji Wilhelma II.

Centralnym ośrodkiem poczynań polskich w zaborze pruskim była Wielkopolska, a przede wszystkim jej stolica - Poznań. Tutaj też skupieni działacze narodowi ze wszystkich ziem polskich zaboru pruskiego przystąpili do tworzenia zrębów polskiego przedstawicielstwa narodowego i politycznego w postaci tzw. rad ludowych. Ukonstytuowały się one stosunkowo szybko zarówno w Wielkopolsce, na Pomorzu, jak i na Górnym Śląsku. Warto przypomnieć fakt, że w Bytomiu pierwsza rada ludowa powstała już w dniu 12 listopada 1918 roku, a więc nazajutrz po podpisaniu rozejmnie, kończącym faktycznie I wojnę światową. Z inicjatywy trzyosobowego komisariatu w Poznaniu⁷, kierującego procesem tworzenia sieci polskiego przedstawicielstwa narodowego w zaborze pruskim, na dzień 3 grudnia 1918 roku zwołano do stolicy Wielkopolski sejmik dzielnicowy. Z Górnego Śląska przybyło aż 423 delegatów. Była to znamienna wielkość świadcząca o zaangażowaniu się miejscowej ludności w kwestię zmiany swej przynależności państwowej.

Sejmik dzielnicowy powołał Naczelną Radę Ludową, na której czele stanął Komisariat Wykonawczy. Czołową postacią Komisariatu był niewątpliwie Wojciech Korfanty, zręczny i bezkompromisowy polityk, zmierzający ambitnie do odegrania

⁷ Byli to: Stanisław Adamski, Wojciech Korfanty i Adam Poszwiński.

jednej z czołowych ról politycznych w odbudowującym się państwie. Jednocześnie powołano Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej w Bytomiu z adwokatem Kazimierzem Czaplą na czele. Świadczyło to o fakcie, iż politycy polscy zaboru pruskiego jednoznacznie zmierzali do przywrócenia państwowej łączności Górnego Śląska z Polską.

Oczywiście polskie życie polityczne, społeczne i narodowe szybciej przybierało zorganizowane formy w Wielkopolsce, gdzie była silna grupa inteligencji, arystokracji i burżuazji niż na Górnym Śląsku. Przywódcy poznańscy systematycznie przygotowywali się do zrzucenia pruskich rządów i przejęcia władzy przez ludność polską. Rozważano także możliwość wciągnięcia w ten proces pozostałych dzielnic polskich wchodzących w skład państwa pruskiego. Dotyczyło to przede wszystkim Pomorza, z którym kontakty Wielkopolski były szczególnie żywe, ale nawiązano także kontakty z miejscowymi działaczami narodowymi na Górnym Śląsku.

27 grudnia 1918 roku w Poznaniu, w czasie pobytu w tym mieście wybitnego pianisty i patrioty Ignacego Jana Paderewskiego, wybuchło narodowe powstanie polskie. Polscy żołnierze i oficerowie, służący oficjalnie w armii niemieckiej, przy spontanicznym udziale młodzieży poznańskiej, wystąpili zbrojnie przeciwko miejscowemu garnizonowi pruskiemu. Odniesiono zwycięstwo i przejęto władzę w mieście i w sporej części Wielkopolski. Mimo kontrofensywy regularnych sił niemieckich powstańcy utrzymali swe pozycje. Kiedy w lutym 1919 roku w Trewirze przedłużano rozejm z Niemcami, zachodnie mocarstwa zmusiły Rzeszę do uznania linii frontu w Wielkopolsce za linię rozejmową. Poznań był więc wolny, chociaż nie oznaczało to jeszcze formalnego włączenia Wielkopolski do odbudowanego państwa polskiego. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego była to nadal część niemieckiej Rzeszy. O nowym statusie prawnym mógł zdecydować jedynie traktat pokojowy. Stan prawny poznańskiego był przeto w zawieszaniu: nie należał już faktycznie do Niemiec, ale nie był także formalnie częścią państwa polskiego. Podkreślić jednak należy istotny fakt, iż zwycięskie powstanie wielkopolskie postawiło mocarstwa zachodnie i Rzeszę przed stanem faktycznym; dzielnica zademonstrowała swą chęć oderwania się od Niemiec. Niewątpliwie dokonać się to mogło w sprzyjających okolicznościach międzynarodowych (klęska Rzeszy), czego nie miały poprzednie zrywy bojowe tej ziemi (choćaby Wiosna Ludów). Ale także mocno należy podkreślić fakt, iż etniczna ludność polska dojrzała organizacyjnie i świadomościowo do zwycięskiego zrywu bojowego i do przejęcia władzy i jej utrzymania.

Sukces powstania wielkopolskiego wywarł duże wrażenie na ludności polskiej na Górnym Śląsku. Młodzi domagali się natychmiastowego podjęcia walki, usunięcia Niemców i stworzenia sytuacji tożsamej z tą w Poznaniu. Sprawa jednak tutaj była o wiele bardziej skomplikowana.

Pod koniec 1918 roku nie było jeszcze na Górnym Śląsku solidnej polskiej organizacji bojowej zdolnej do podjęcia walki. Powstała ona dopiero w styczniu 1919 roku pod nazwą Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Jej rozwój wymagał czasu i systematycznej pracy organizacyjnej. Poza tym słaba ekonomicznie ludność, która

skłonna była podjąć walkę z niemiecką administracją, nie była w stanie bez zorganizowanej pomocy z zewnątrz, udźwignąć finansowego ciężaru walki bojowej. Górny Śląsk nie był w owym czasie przygotowany do podjęcia zbrojnego zrywu o oderwanie się od Prus i powrót do państwa polskiego. Był to efekt obiektywnych przesłanek, wskazanych powyżej, a wynikających z uwarunkowań historycznego rozwoju tej ziemi.

Na uwagę także zasługuje fakt, iż trwająca od stycznia 1919 roku konferencja pokojowa w Paryżu, rozważała możliwość powrotu Górnego Śląska do Polski. W tej sytuacji podjęcie ryzykownej walki zdawało się przywódcom narodowym całkowicie zbyteczne, a może nawet szkodliwe. Nie należy lekceważyć faktu, że na stanowisko polskich działaczy narodowych w dużym stopniu wpływała obawa przed przerodzeniem się zbrojnej walki narodowej w wystąpienie społeczno-wyzwoleńcze. W odniesieniu do tak robotniczego regionu, jakim był Górny Śląsk, w warunkach ogólnego wzrostu fali rewolucyjnej, obawy te miały swe pełne uzasadnienie. Wszystkie wspomniane wyżej czynniki przyczyniły się do wstrzymania akcji powstańczej na Górnym Śląsku. W moim przekonaniu elementem decydującym był brak odpowiednich przygotowań organizacyjnych, gwarantujących odniesienie sukcesu.

Na uwagę zasługuje fakt, iż masy ludności etnicznej Górnego Śląska usilnie dążyły do wszczęcia ruchu powstańczego. Wiosną 1919 roku były czynione oddolne naciski na dowódców tajnej POW, aby wydali rozkaz do rozpoczęcia walk. Zniecierpliwienie ludności polskiej było efektem nie tylko faktu, że za Brynicą krzepło niepodległe państwo polskie, ale także dążnością do czynnego przeciwstawienia się terrorowi niemieckiemu. Administracja i policja pruska podejmowała wiele działań skierowanych przeciwko tym przedstawicielom ludności etnicznej, którzy aktywnie manifestowali swą polskość. Obok "rutynowych" nieomal szykan administracyjnych doszły jeszcze czynne napady bojówek niemieckich na polskich działaczy narodowych, na polskie sklepy i siedziby towarzystw kulturalnych czy sportowych. Policja z zasady nigdy nie zdołała ustalić sprawców bojówkarskich napadów.

Mimo usilnych działań przywódców narodowych, wiosną 1919 roku na Górnym Śląsku doszło kilkakrotnie do spontanicznego przejawu niezadowolenia ludności polskiej w formie lokalnych wystąpień przeciwko administracji i policji niemieckiej⁸. Był to najlepszy dowód nastrojów panujących na tym terenie. Przywódcy polityczni, biorąc pod uwagę wszystkie obiektywne i subiektywne czynniki zewnętrzne i wewnętrzne, nie kryli swej dezaprobaty wobec prób wszczęcia ruchu zbrojnego na Górnym Śląsku. Oczekiwano na paryskie decyzje.

Tymczasem na konferencji pokojowej w Paryżu dość szybko okazało się, że pomiędzy przywódcami politycznymi mocarstw zachodnich nie było jednomyślności.

⁸ J. Przewłocki, *Pierwsze powstanie śląskie*, Katowice 1989.

ści co do kwestii wytyczenia zachodniej granicy Polski. Obszerna literatura, poświęcona temu zagadnieniu, wielopłaszczyznowo przeanalizowała ten problem⁹, stąd też pragnę jedynie zasygnalizować jego istotę.

Zasadnicze rozbieżności w kwestii niemieckich granic wschodnich zarysowały się pomiędzy stanowiskiem Wielkiej Brytanii a Francji. Paryż generalnie, wychodząc oczywiście przede wszystkim z punktu widzenia własnych interesów politycznych, popierał polskie postulaty terytorialne w stosunku do pokonanych Niemiec. Przywódcy francuscy wielokrotnie jednoznacznie opowiadali się za zwrotem Polsce wszystkich ziem zagarniętych przez Prusy w czasie zaborów, a także za przywróceniem państwowo-prawnej łączności Górnego Śląska z odbudowaną Polską. Tym sposobem zamierzano maksymalnie osłabić Rzeszę. Z kolei Wielka Brytania, kierując się zasadą równowagi sił na kontynencie europejskim, przeciwstawiała się odrywaniu od pokonanych Niemiec zbyt dużych terytoriów. Nie zmierzała bowiem do dalszego osłabiania Rzeszy; wręcz odwrotnie - dążyła do zachowania jej ekonomicznej zdolności. Zdaniem Londynu była to jedyna szansa na szachowanie zwycięskiej Francji i przeciwstawienie się marszowi rewolucyjnych haseł na zachód. Pozyccje pośredników w tym sporze usiłowali przyjąć przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Włoch, przy czym rzymscy politycy skłaniali się ku londyńskiemu stanowisku.

Spór o polską granicę zachodnią przechodził różne fazy w czasie trwania konferencji pokojowej w Paryżu. Niekiedy groził nawet międzynarodowymi powikłaniami. Trudno nie dostrzec faktu, iż uzyskany w tej kwestii kompromis był w rzeczywistości poważnym polskim niepowodzeniem. Ostatecznie przecież Gdańsk, stając się formalnie wolnym miastem pozostającym pod kontrolą Ligi Narodów, faktycznie pozostał w sferze wpływów niemieckich. Zaś plebiscyt na Warmii i Mazurach, w ówczesnej sytuacji międzynarodowej Polski, musiał zakończyć się naszym niepowodzeniem.

W sprawie górnos Śląskiej sytuacja przedstawiała się jeszcze bardziej skomplikowanie. Berlin czynił wszelkie starania, aby nie utracić tego uprzemysłowionego regionu. W rzeczywistości przecież tak Berlin, jak i mocarstwa zachodnie, rozpatrując problem państwowej przyszłości Górnego Śląska, kierowały się nie strukturą narodową tego regionu, ale jego ogromnymi bogactwami naturalnymi i rozwiniętym przemysłem. Spór toczył się o największy ośrodek przemysłowy środkowej Europy. Stąd też Londyn popierał stanowisko Rzeszy, zaś Francja sprzyjała Polsce. W Paryżu sprawa zakończyła się tymczasowym rozwiązaniem kompromisowym.

W traktacie pokojowym podpisanym ostatecznie 28 czerwca 1919 roku w Wersalu, zdecydowano o przeprowadzeniu plebiscytu na wydzielonym obszarze reje-

⁹ Zob. B. Malec-Masnyk, *Plebiscyt na Górnym Śląsku (geneza i charakter)*, Opole 1989, tam dalsza literatura.

nacji polskiej. W powszechnym głosowaniu uprawnieni wotanci powinni się wypowiedzieć, jakiego pragną rozwiązania prawno-politycznego: czy dalszego pozostawania w granicach Rzeszy, czy też powrotu do Polski. To pozornie bardzo demokratyczne rozstrzygnięcie w specyficznym odniesieniu do sytuacji na Górnym Śląsku wyraźnie forowało Niemców. Oni przecież posiadali nadal w rękach cały aparat administracyjno-policyjny, oni byli właścicielami zakładów przemysłowych, ich było szkolnictwo i zdecydowana większość środków oddziaływania propagandowego. W tej sytuacji ta część ludności etnicznej, która wyrażała propolskie tendencje i deklarowała polską świadomość narodową nie miała pełnej swobody wypowiedzania swych poglądów. Tych nierównych szans nie tonował w pełni fakt, iż na okres plebiscytu władzę na wydzielonym obszarze przejmowała specjalna Komisja Międzysojusznicza, złożona z przedstawicieli mocarstw zachodnich. Komisja ta nie była uprawniona do naruszenia struktury ekonomicznej mieszkańców Górnego Śląska. Ludność polska, pracująca w zakładzie będącym własnością Niemca, była ekonomicznie od niego uzależniona.

Wiadomość o plebiscytowej decyzji w Wersalu wywołała wśród ludności polskiej na Górnym Śląsku ogromne oburzenie. Złorzeczono politykom zachodnim i własnym. Domagano się także natychmiastowej akcji zbrojnej w celu włączenia Górnego Śląska do państwa polskiego. Polscy przywódcy narodowi zdecydowanie przeciwstawiali się podejmowaniu jakiegokolwiek akcji powstańczej. Zdawano sobie sprawę z faktu, że wersalska decyzja stworzyła nowe warunki walki o państwową przynależność Górnego Śląska.

Od chwili podpisania traktatu wersalskiego jakikolwiek bunt przeciwko jego decyzjom byłby dla Polski wybitnie niepożądany. Nowo odbudowane państwo, krzepnące dopiero w swych organizacyjnych strukturach i tworzące swój terytorialny kształt, bardzo liczyło na wsparcie ze strony zwycięskich mocarstw zachodnich. Nie mogło przeto manifestować swej dezaprobaty wobec podejmowanych przez nie decyzji. Tak zaś zostałyby zinterpretowane powstanie na Górnym Śląsku, które bez poparcia Warszawy, Poznania czy Krakowa nie miałyby żadnych szans powodzenia. Przywódcy narodowi ludności polskiej w Bytomiu czy w Poznaniu uznali za rzecz pierwszoplanową odpowiednie przygotowanie ludności górnośląskiej do plebiscytu. Przyszły plebiscytowy sukces dawał - w ich przekonaniu - wystarczający argument do przywrócenia państwowej jedności piastowskiej ziemi śląskiej z odbudowaną Polską. Polscy mieszkańcy Górnego Śląska nie dowierzali dyplomatom, tym bardziej, iż doskonale znali postawy i cele pruskiej administracji; zaś na swoich barkach odczuwali na co dzień wzrastające represje. Rosło niezadowolenie ludności.

Do wzrostu niezadowolenia etnicznych mieszkańców Górnego Śląska przyczynił się w sposób znaczny narastający kryzys gospodarczy. Od połowy 1919 roku wyraźnie obniżono produkcję przemysłową, wiele zakładów zostało zamkniętych, w innych wyraźnie ograniczono produkcję, pozbywając się zbędnych robotników. Należy dodać, iż niemiecka administracja zakładowa w pierwszej kolejności pozby-

wała się tych, którzy wyraźnie manifestowali swą polskość i nie kryli swych dążeń do powrotu Górnego Śląska do Polski. Były to działania celowe.

Wszystkie te czynniki - niepowodzenia dyplomacji polskiej w Paryżu, wzrastający terror bojówek niemieckich, kryzys gospodarczy, wreszcie rosące bezrobocie - przyczyniły się do ogromnego wzrostu napięć na Górnym Śląsku. Nikt nie był w stanie przeciwstawić się wybuchowi powstania w połowie 1919 roku.

I powstanie śląskie było zrywem całkowicie spontanicznym, wymuszonym przez niezadowolenie szerokich mas społecznych. Było to zdesperowane przeciwstawienie się nieprawościom niemieckich władz administracyjnych i niesprawiedliwemu zapisowi traktatu wersalskiego w kwestii górnośląskiej. Powstanie nie mogło odnieść sukcesu militarnego. Nie mogło doprowadzić do zmiany wersalskich decyzji, za nimi bowiem stał autorytet wielkich mocarstw zachodnich, bacznie strzegących swych dominujących pozycji nadrzędnych arbitrow europejskich sporów terytorialnych. Powstanie było źle zorganizowane, nie posiadało żadnego zaplecza, powstańcom brakowało broni i amunicji, zresztą najczęściej jej w ogóle nie posiadali, nie było łączności pomiędzy poszczególnymi jednostkami ani jednolitego dowództwa. Był to oddolny wybuch gniewu mas ludowych. W walkach uczestniczyły całe rodziny górników z Murcek czy hutników z Załęża. Mimo bohaterstwa i odwagi powstańców ten ruch zbrojny nie miał żadnych szans powodzenia w konfrontacji z doskonale wyposażonymi bojowymi jednostkami niemieckimi, dysponującymi zorganizowanym zapleczem i centralnie dowodzonymi. Po kilkudniowych walkach ruch powstańczy został zakończony, a z Górnego Śląska ponad dwadzieścia tysięcy powstańców wraz z rodzinami przekroczyło granicę z Polską, uciekając przed represjami władz niemieckich.

Mimo militarnego niepowodzenia powstanie odniosło znaczący sukces polityczny i propagandowy. Przede wszystkim zwróciło uwagę europejskiej opinii publicznej na skomplikowaną sytuację mieszkańców Górnego Śląska. Zaprzeczyło w skrajnej formie fałszom propagandy niemieckiej, głoszącej, iż na tej ziemi nie było mieszkańców świadomych swych polskich korzeni narodowych. Zmusiło także mocarstwa zachodnie do wysłania do Opolą, Bytomia i innych miast górnośląskich specjalnej delegacji, której raporty ukazały bardzo zawyły obraz sytuacji narodowej na tym terenie. Raporty jednoznacznie mówiły o masach ludności posługującej się na co dzień językiem polskim i nie utożsamiającej się z narodem niemieckim. Powstanie zwróciło także uwagę polskiego społeczeństwa na sytuację mieszkańców Górnego Śląska, manifestujących swój sprzeciw wobec niemieckiego panowania. Obecność wielu tysięcy uciekinierów z Górnego Śląska na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, na ziemi krakowskiej i częstochowskiej, sprzyjała integracji całego polskiego społeczeństwa. Powstanie umocniło także pewność siebie samych Polaków na Górnym Śląsku, skonsolidowało ich. Dowodem tego były chociażby wyniki wyborów do rad komunalnych z listopada 1919 roku, w których znaczący sukces odniósł obóz polski. Z drugiej strony nie można zapominać również i tego faktu, że powstanie zaostrzyło proces polaryzacji ludności etnicznej na dwa narodowe obozy.

W literaturze przedmiotu często napotyka się pytania, czy Polska mogła udzielić wydatnej pomocy powstańcom górnośląskim w 1919 roku. Oficjalne czynniki rządowe w żadnej mierze uczynić tego nie mogły. Nie tylko dlatego, że Polska była już uwikłana w konflikty rozgrywające się na jej wschodniej granicy, ale przede wszystkim ze względu na oczywiste uwarunkowania polityczne. Jak już wyżej wspomniano, od chwili podpisania traktatu wersalskiego problem ostatecznego rozstrzygnięcia dalszej przynależności państwowej Górnego Śląska spoczywał wyłącznie w rękach mocarstw zachodnich. Wszelka próba przeciwstawienia się tej zasadzie groziła poważnymi komplikacjami międzynarodowymi, na które Polska pozwolić sobie ówczesnie nie mogła. Udzielenie przez Polskę pomocy powstańcom na Górnym Śląsku w sierpniu 1919 roku doprowadziłoby do otwartego konfliktu zbrojnego z Niemcami. Powstałaby niezwykle przekorna sytuacja: to właśnie Niemcy występowałyby w obronie decyzji konferencji pokojowej w Paryżu w czym zyskałyby poparcie zachodu.

I powstanie śląskie nadało walce o państwową przynależność Górnego Śląska nowego charakteru; stworzyło nowe warunki. Stało się widoczne, iż spory toczyć się będą nie tylko w gabinetach dyplomatycznych, ale może dojść także do bezpośredniej konfrontacji na polu walki pomiędzy zwolennikami dwóch opcji. Był to nowy, istotny element w sporach terytorialnych Europy po I wojnie światowej.

Zgodnie z wersalskim postanowieniem w lutym 1920 roku na Górny Śląsk przybyła Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa, w której skład wchodził przedstawiciel trzech zwycięskich mocarstw zachodnioeuropejskich: Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch¹⁰. Na czele Komisji przez cały okres jej rządów stał francuski dyplomata, generał Henri Le Rond. Komisja dysponowała własnymi specjalistami administracyjnymi w różnych dziedzinach, niemniej jednak podstawowy sztab urzędników pozostał nietknięty, a był w całości niemiecki. Komisja posiadała także własne siły zbrojne, wprawdzie ich liczba była wielkością symboliczną (12-16 tysięcy), tworzyła jednak wrażenie eksterytorialności obszaru plebiscytowego. Ludność manifestująca swą chęć powrotu do Polski bardzo wierzyła w to, iż przybycie Komisji wyraźnie zmieni na korzyść jej położenie. Jednak wobec pozostawienia niemieckich urzędników, a także policji i całego aparatu wymiaru sprawiedliwości, dość szybko ludność ta stwierdziła, iż właściwie nic się nie zmieniło. Nadal bowiem była szykanowana i pozbawiona wielu oczywi-

¹⁰ J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku w latach 1920-1922*, Wrocław - Warszawa - Kraków 1970.

stych praw. Ten fakt stał się jedną z głównych przyczyn wybuchu II powstania śląskiego w połowie sierpnia 1920 roku¹¹.

II powstanie było świetnie przygotowane i po kilku dniach walki odniosło pełny sukces, uzyskując realizację swych celów. Były zaś nimi: równouprawnienie języka polskiego w urzędach, zniesienie niemieckiej policji bezpieczeństwa i wprowadzenie polsko-niemieckiej policji mieszanej. Oczywiście powstanie nie mogło wysunąć hasła przywrócenia państwowej łączności Górnego Śląska z Polską. Przeciż stacjonowały tutaj jednostki sojusznicze, a postanowienia wersalskie były w pełnej realizacji. Powstanie natomiast przyczyniło się do całkowitej zmiany nastrojów wśród mieszkańców Górnego Śląska; umocniło w nich wiarę we własne siły i w możliwość spełnienia ich postulatów.

Po zakończeniu II powstania rozpoczęło się właściwe przygotowanie plebiscytu. Ostatecznie odbył się on 20 marca 1921 roku. Jego wyniki są powszechnie znane¹². Za powrotem do Polski opowiedziało się ponad 40% wotantów. Oczywiście Niemcy ogłosili powszechnie swój sukces i domagali się pozostawienia nadal całego Górnego Śląska w granicach Rzeszy. Traktat wersalski głosił jednak jednoznacznie fakt, iż wyniki głosowania będą obliczane gminami, a nie globalnie. Zaś cały wschodni pas obszaru plebiscytowego opowiedział się za Polską. Na tym to właśnie obszarze leżał tzw. trójkąt przemysłowy, którego wierzchołkami były miasta: Mysłowice, Tarnowskie Góry i Gliwice. Dość szybko okazało się, iż mocarstwom zachodnim, które miały po plebiscycie rozstrzygnąć o państwowej przynależności ziemi górnośląskiej, chodziło wyłącznie o zagłębienie przemysłowe.

Londyn nadal konsekwentnie popierał stanowisko Berlina i domagał się pozostawienia obwodu przemysłowego w granicach Rzeszy. Francja zaś podzielała pogląd strony polskiej i żądała powrotu trójkąta przemysłowego w granice odbudowanego państwa polskiego. Powstały dwie całkowicie sprzeczne propozycje podziału terenu plebiscytowego.

Istniały logiczne przesłanki przemawiające za tym, iż angielski projekt zostanie przyjęty przez zachodnie mocarstwa. Po wycofaniu się Stanów Zjednoczonych z europejskiej gry politycznej, Francja stanęła przed koalicją angielsko-włoską i była zmuszona do ustępstw. To ona chciała realizacji warunków traktatu wersalskiego w sferze odszkodowań, musiała zaś na to uzyskać poparcie Londynu i Rzymu.

Na początku maja 1921 roku konferencja wielkich mocarstw w Londynie miała zadecydować o dalszych losach Górnego Śląska. Na tej samej konferencji rozstrzy-

¹¹ II powstanie śląskie miało swój istotny kontekst ogólnopolski. W tym czasie toczyła się decydująca faza wojny polsko-rosyjskiej i rozgrywała się bitwa pod Warszawą. Niemcy spodziewali się polskiej klęski.

¹² Szczegółowe wyniki: K. Firich, *Polskość Górnego Śląska według urzędowych źródeł pruskich a wyniki plebiscytu*, Warszawa 1921.

gano także problem reparacji. Sytuacja stawała się wyraźnie niekorzystna dla strony polskiej. W tym momencie przywódcy narodowi polskiej ludności Górnego Śląska zdecydowali się na kolejną demonstrację zbrojną. W nocy z 2 na 3 maja 1921 roku wybuchło III powstanie śląskie.

III powstanie zakończyło się, po dwóch miesiącach ciężkich walk, połowicznym, ale znaczącym sukcesem strony polskiej. Mocarstwa zachodnie, a przede wszystkim Wielka Brytania, zostały zmuszone do zweryfikowania swych propozycji podziałowych. Trójkąt przemysłowy został podzielony, a zdecydowanie większa część jego zasobów naturalnych i zakładów przemysłowych znalazła się w granicach państwa polskiego. Był to niewątpliwie sukces powstańców.

Powrót części Górnego Śląska do Polski w czerwcu - lipcu 1922 roku kończył proces kształtowania naszych granic zachodnich po I wojnie światowej. Tworzenie granicy na górnośląskim odcinku trwało najdłużej, bo prawie cztery lata. Świadczyło to jednoznacznie o skali trudności, jakie wokół tej sprawy się narodziły. Był to efekt różnych uwarunkowań politycznych, jakie towarzyszyły wydarzeniom rozgrywającym się w poszczególnych dzielnicach ziem polskich zaboru pruskiego po zakończeniu wojny w listopadzie 1918 roku. Różny był także stopień zainteresowania mocarstw zachodnich państwową przyszłością Wielkopolski czy Górnego Śląska. W tym drugim przypadku chodziło o ogromne bogactwa naturalne i rozwinięty przemysł.

W tej niezwykle złożonej sytuacji politycznej ukształtowanie takiej, a nie innej granicy zachodniej w latach 1918-1922 był niewątpliwie naszym sukcesem. Złożyło się na niego wiele czynników: konsekwentne zabiegi dyplomatyczne, pomoc udzielana przez centralny rząd polski z Naczelnikiem Państwa Piłsudskim na czele walce o powrót tych ziem w granice państwa polskiego, ofiarność całego społeczeństwa, wreszcie przede wszystkim zdecydowana postawa ludności polskiej Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska. Zbieżność funkcjonowania tych wszystkich czynników pozwoliła na przywrócenie części ziem zagarniętych w przeszłości przez państwo pruskie do odbudowanej Polski. Proces ten miał różne uwarunkowania polityczne w poszczególnych dzielnicach, wynikające tak z zaszczości historycznych, ze znaczenia ekonomicznego, jak i ze struktury społecznej ludności opowiadającej się za powrotem do Macierzy.

Political Reasons of Military Struggle of Polish Territories under Prussian Occupation for National Liberation after the I-st World War

Summary

The article shows complicated political situation in Europe at the time of giving shape to Polish western border after the World War I. Different interests of West European powers, having ability to influence the post-war political scene in Europe, made it hard to accept solutions corresponding to national scene on Polish-German borderline. Hence, the attitude of Polish population of Great Poland, which won diplomatic and political support of the whole Polish nation, was of great importance.